

02/07/2021 14:34, aktualizacja: 02/07/2021 14:59 | Zamieścił: Agnieszka Stabińska

Pielęgniarstwo niejedno ma imię



Autor: fot. Piotr

Molecki/East News

Większość pielęgniarek i pielęgniarzy uważa, że pielęgniarstwo to profesja trudna, wymagająca i przez lata niedoceniana. Jak rzeczywiście wygląda ich zawodowa rzeczywistość? Jakie wyzwania postawiła przed nimi pandemia? Czy walczą o swoje?

Praca na kilku etatach to dla nich norma. Choć na granicy wytrzymałości, to zarazem pełni empatii. Bardziej się specjalizują w aktualizowaniu wiedzy, niż w piciu kawy.

– Nasza praca nie sprowadza się tylko do wykonywania prostych rutynowych czynności. Jesteśmy odpowiedzialne za sprawowanie opieki nad pacjentami, realizujemy zalecenia lekarzy w zakresie leczenia. Ale mamy też wpływ na kształtowanie polityki zdrowotnej, uczestniczymy w programach badawczych oraz prowadzimy działalność edukacyjną wśród pacjentów – wylicza **Beata Deja-Makara**^[1], pielęgniarka z 20-letnim stażem z Mazowieckiego Szpitala Specjalistycznego w Radomiu.

Jak mówi, każdy dzień przynosi nowe wyzwania.

– Dziś od pielęgniarki wymaga się profesjonalnej pomocy, kompleksowej i na bieżąco aktualizowanej wiedzy, odpowiedniej postawy moralnej oraz zaangażowania.

Ale też wielu umiejętności, jak podkreśla specjalista pielęgniarstwa chirurgicznego, szef pogotowia ratunkowego z Ciechanowa **Krzysztof Malinowski**^[2]: od związanych stricte z wykonywaniem procedur medycznych po szeroko pojęte umiejętności psychiczne i społeczne.

– 20 lat doświadczenia zawodowego w moim przypadku to sporo, a mimo to ciągle się uczę. Zawody medyczne działają trochę na zasadzie komputera, potrzebna jest regularna aktualizacja oprogramowania, trzeba się ciągle rozwijać, dostosowywać wiedzę do aktualnych potrzeb – tłumaczy specjalista.

I przekonuje, że trzeba mieć też powołanie.

– Potrzeba pasji, wewnętrznego przekonania, że możemy zrobić w życiu coś dobrego i pożytecznego – zaznacza pielęgniarz. – Kocham to, co robię i największą satysfakcję daje mi każde uratowane życie oraz zdrowy i zadowolony pacjent.

Nie siostra! Ani mistrzyni w piciu kawy

Według najnowszych danych Naczelnej Izby Pielęgniarek i Położnych (NIPiP) aktualnie prawo wykonywania zawodu pielęgniarza w Polsce ma 5848 mężczyzn, a wszystkich osób wykonujących tę profesję jest 228 250.

– Wyraźnie widać, że jesteśmy zdecydowaną mniejszością. Niemniej współczesny pielęgniarz to wykształcony, pełen pozytywnego nastawienia, pasji i chęci pomocy człowiek, który ma powołanie – zapewnia pielęgniarz z Ciechanowa.

Rzeczywiście, pielęgniarstwo to zawód sfeminizowany. Mężczyzn jest w tym środowisku zaledwie 2 proc. Niezależnie od płci, większość pielęgniarek i pielęgniarzy uważa, że jest to profesja trudna, wymagająca i przez lata niedoceniana, a zawodowa rzeczywistość – czasem mroczna, ale częściej pozytywna.

Krzysztof Malinowski podkreśla, że na wizerunek zawodowy tej grupy ma wpływ codzienna postawa i praca. Beata Deja-Makara zaznacza, że w zawodzie pielęgniarki pomagają powołanie, ale pojmowane jako zamiłowanie do swojej pracy, a nie postrzeganie pielęgniarki jako „siostry miłosierdzia”. A tak było przez dziesiątki lat...

Siostrzynie — do dziś w ten sposób często zwracają się do pielęgniarek pacjenci. To spuścizna po siostrach zakonnych, które w dawnych czasach niosły charytatywną pomoc chorym i potrzebującym. Nowoczesne postrzeganie pielęgniarstwa na świecie wprowadziła Florence Nightingale, która w 1860 r. w Londynie założyła pierwszą świecką szkołę pielęgniarstwa.

– Jej ogromną zasługą było stworzenie modelu pielęgniarstwa jako nowego zawodu, wspierającego działalność lekarza – podkreśla radomska pielęgniarka.

W Polsce zawodowe pielęgniarstwo zaistniało 100 lat temu. W tym czasie powstały pierwsze ośrodki kształcenia w Poznaniu, Krakowie i Warszawie.

– Okres powojenny charakteryzował się różnorodnością programów kształcenia, czasem trwania nauki oraz niskim poziomem przygotowania zawodowego. W latach 60. powoli zaczął się zmieniać wizerunek zawodowy pielęgniarek – opowiada pani Beata.

Z początkiem 2000 r. w większości uczelni w kraju kształcenie zawodowe zostało w pełni dostosowane do europejskich standardów i odbywa się wyłącznie na uczelniach wyższych.

– Biorąc pod uwagę aktualne wydarzenia i wypowiedzi choćby polityków w kwestii naszej pracy, to hipokryzją byłoby stwierdzenie, że jesteśmy doceniani. Biorąc jednak pod uwagę to, jak społeczeństwo na nas reaguje, czasy, w których pielęgniarka kojarzona była z piciem kawy, już dawno przeszły do historii – tłumaczy specjalista pielęgniarstwa chirurgicznego z Ciechanowa.

Jak podkreśla **Joanna Lewoniewska**^[3] „mentalność społeczeństwa, łącznie z decydentami i wiedza o pielęgniarstwie zatrzymała się w ubiegłym stuleciu. Wciąż jesteśmy postrzegani jak nieroby i mistrzyni w piciu kawy. Jest to obraz bardzo krzywdzący”.

O tym, że pielęgniarstwo niejedno ma imię, przekonuje też **Weronika Nawara**, autorka bloga „W czepku urodzona”, jednego z

najpopularniejszych o tematyce pielęgniarskiej. Fejsbukowy profil pielęgniarki obserwuje ponad 25 tys. osób. W rozmowie z Evereth News opowiada, że – zakładając bloga – chciała „odczarować obraz wiecznie zmęczonej <siostry Bożenki>, która jest służącą”. I pokazać, że pielęgniarstwo to zawód dla młodych kobiet, w którym mogą się realizować.

Beata Deja-Makara zauważa, że na przestrzeni dziesięcioleci z podporządkowanej lekarzowi, skrytej i cichej, pielęgniarka stała się samodzielną, wykształconą, niezależną i pewną swoich umiejętności specjalistką.

– Mimo środowiska pełnego kontrastów potrafimy działać też zespołowo i odnosimy sukcesy – twierdzi pielęgniarka.

Pod kontrolą... pacjenta

Obecnie w Polsce na 1000 mieszkańców przypada 5 pielęgniarek (w Szwajcarii 18, Norwegii – 14,4, a w Wielkiej Brytanii 9,1[4]). Średnia wieku w tym zawodzie w naszym kraju to 53 lata. Luka pokoleniowa jest odczuwalna, a i oczekiwania społeczne wobec środowiska są duże. Nasi rozmówcy przyznają, że pacjenci są coraz bardziej świadomi swoich praw i oczekują wysokiej jakości usług. Pielęgniarka czy pielęgniarz, spełniając obowiązki względem pacjenta, muszą być cierpliwi, empatyczni, serdeczni i życzliwi.

Jak zauważa Krzysztof Malinowski, jest to niezwykle trudne w dzisiejszych realiach. Potwierdza to **Beata Samorajska**[5], specjalistka w dziedzinie pielęgniarstwa epidemiologicznego z Ostrołęki.

– Rzeczywistość zawodowa pielęgniarki dziś to wiele dodatkowych zadań wynikających z wdrożenia nowych systemów informatycznych i technologii medycznych, których należy się nauczyć od podstaw bez względu na staż pracy i wiek, co może stwarzać dodatkowe obciążenie psychiczne i fizyczne.

Wymaga to dużego zaangażowania całego zespołu, a przy zapewnieniu minimalnej obsady pielęgniarskiej – dużego nakładu siły.

– Trudności będą się nasilały przy złej atmosferze w grupie, z brakiem zrozumienia czy delegowaniu zadań na podległy personel – opowiada. – Pracujemy pod ogromną presją społeczną, jesteśmy pod ciągłą obserwacją pacjentów i ich rodzin – dodaje.

Frustracja czy empatia?

Beata Deja-Makara zauważa stagnację w zawodzie.

– Ukończenie studiów wyższych pielęgniarskich nie nadaje prestiżu zawodowego. Nadal w niektórych szpitalach jesteśmy traktowani jak średni personel medyczny. Brakuje ogólnych zmian systemowych, pieniędzy, ścieżki kariery adekwatnej do zdobytego wykształcenia i lat pracy – podkreśla. Pielęgniarka zwraca też uwagę na rosnącą biurokrację, która rzutuje na zbyt małą ilość czasu poświęcanego pacjentowi. – W szpitalach brakuje sprzętu pomocniczego oraz pracowników wspomagających nas przy czynnościach pielęgnacyjno-opiekuńczych – podkreśla.

Czy zatem polska pielęgniarka jest sfrustrowana?

– W wielu przypadkach jest zmęczona, wypalona zawodowo, ale nie sfrustrowana. To by oznaczało, że pracujemy bardziej z przymusu niż z chęci niesienia pomocy innym, a tak nie jest – mówi Krzysztof Malinowski. Przekonuje, że to efekt dużego obciążenia psychicznego, a także odpowiedzialności i stresu, który towarzyszy codziennej pracy.

Beata Samorajska dodaje, że pomimo problemów, z jakimi boryka się w pracy, to dzięki nietuzinkowym ludziom wokół jest łatwiej.

– Mam szczęście pracować w szpitalu, gdzie są osoby pełne pasji, mające na względzie dobro drugiego człowieka,

Covidowa „sprawiedliwość”

Kością niezgody nadal pozostają wynagrodzenia.

– Pielęgniarka, która pracuje w szpitalu na etacie, często łączy funkcję z opieką długoterminową, w POZ, laboratorium, domu pomocy społecznej czy nocnej i świątecznej pomocy ambulatoryjnej, żeby godnie zarabiać – zauważa Beata Samorajska.

Pielęgniarskie pensje nie tylko są w wielu przypadkach za niskie, ale też nierówne. Podziały pogłębił jeszcze dodatek covidowy, który otrzymywała tylko część pielęgniarek.

– Pielęgniarstwo wydaje się być atrakcyjnym zawodem dla młodych, ale tylko godne wynagrodzenie po ukończeniu studiów może zachęcić do wyboru tej ścieżki kształcenia – podkreśla Beata Deja-Makara.

O niedoborze kadr w polskim systemie opieki zdrowotnej mówi radny województwa, dyrektor SPZOZ w Garwolinie **Krzysztof Żochowski**.

– Wyrwa pokoleniowa jest olbrzymia, a oczekiwania płacowe pielęgniarek są bardzo duże i w jakiś sposób zrozumiałe. Chcę z całą mocą podkreślić wagę działań rządu dobrej zmiany w kierunku polepszenia płacy dla pielęgniarek. Kilka lat temu szkołę pielęgniarską kończyło mało kobiet. Jedna trzecia z nich nie odbierała dyplomów, zaczynała się realizować w innych zawodach, część zdawała certyfikaty i wyjeżdżała do pracy za granicą. Zaledwie 1/3 podejmowała pracę w kraju. W tej chwili ten trend się odwrócił – twierdzi.

Jak przyciągnąć do szpitala?

Zachętą do wyboru pielęgniarstwa byłby płatny staż podyplomowy w kształcie podobnym do lekarskiej rezydentury. Taka forma zdobywania doświadczenia po studiach świetnie sprawdza się m.in. w krajach skandynawskich.

– Byłoby to dobre rozwiązanie i u nas. Student miałby możliwość pracy na dyżurach pod opieką doświadczonego personelu oraz poznania tajników pielęgniarskiej pracy bez presji czasu i stresu. Takie doświadczenie byłoby pomocne przy uczeniu się samodzielnego rozwiązywania problemów diagnostyczno-terapeutycznych – zauważa Beata Samorajska z Mazowieckiego Szpitala Specjalistycznego w Ostrołęce.

Tego samego zdania jest Krzysztof Malinowski, który w swojej karierze zawodowej ma też doświadczenie wykładowcy.

– Zawsze starałem się wpoić studentom przekonanie, że nasza wiedza i nabywane doświadczenie pomagają całemu zespołowi i wpływają na jakość świadczonych usług. Tylko przy maksymalnym poziomie współpracy jest on najbardziej efektywny i skuteczny! – zaznacza specjalista z Ciechanowa.

„Každy indywidualnie swoim nazwiskiem, działaniami, wiedzą i kompetencjami kreuje wizerunek współczesnej pielęgniarki. Warto każdego dnia budować pielęgniarską markę, a w działaniach pokazać pełen profesjonalizm”

Źródło: Blog pielegniarkabyc.pl

„Na Mazowszu w 2016 r. na tysiąc mieszkańców przypadało nieco ponad 5 pielęgniarek i położnych. Według prognozy przygotowanej przez serwis BIQData za cztery lata będzie ich 4,5, a w 2030 – 3,9”.

Źródło: „Ile pielęgniarek będzie na Mazowszu w roku 2030? Stanowczo za mało!”, autor Milena Orłowska, 18 lipca 2018,

Powołanie do zawodu

Od 2015 r. zwiększyła się liczba uczelni, które kształcą pielęgniarki – w 2014 r. w Polsce były 74 szkoły, które prowadziły studia na kierunku pielęgniarstwo, w 2018 r. już 93[6]. Jak wynika z badań przeprowadzonych wśród 542 studentów pielęgniarstwa w Polsce, głównym, czynnikiem motywującym ich do wyboru tej drogi zawodowej jest zainteresowanie medycyną (60 proc.) i zapotrzebowanie na rynku pracy (50 proc.). Ledwie 3,3 proc. Decyduje o wyborze pielęgniarstwa ze względu na prestiż.

Źródło: NIPiP

Beata Samorajska, pielęgniarka z Ostrołęki

„W dobie COVID-19 relacje pomiędzy personelem medycznym, a odwiedzającymi wcale nie są gorsze niż były przed pandemią. Jest trudniej, ale dobro pacjenta zawsze było i jest wartością nadrzędną. Dużo zależy od indywidualnego nastawienia pielęgniarki czy lekarza. Cierpliwość i empatia były ważne po obu stronach.”

„30 lat temu – 19 kwietnia 1991 roku, uchwalono ustawę, na mocy której został powołany do życia samorząd pielęgniarek i położnych. Dziś reprezentuje on najliczniejszą, ponad 300-tysięczną grupę wśród osób wykonujących zawody medyczne. 30 lat temu przestaliśmy być pomocą medyczną. Dziś wykonujemy zawody samodzielne, które zyskały rangę zawodów zaufania publicznego”.

Źródło: woipip.pl „30-lecie samorządu”

Elżbieta Lanc

Członek zarządu województwa mazowieckiego

Doceniam rolę, jaką spełniają pielęgniarki i pielęgniarze w prawidłowym funkcjonowaniu placówek zdrowia. Dbłość o poprawę warunków pracy tej grupy zawodowej to jeden z priorytetów Samorządu Województwa Mazowieckiego. Dlatego w tegorocznym budżecie na inwestycje w ochronę zdrowia przeznaczyliśmy łącznie ponad 430 mln zł.

Prognoza NIPiP wskazuje, że do 2025 r. liczba zatrudnionych pielęgniarek i położnych zmniejszy się o ponad 16,7 tys., a do 2030 r. o niemal 36,3 tys.

Praca w dobie COVID-19

Krzysztof Malinowski z Ciechanowa (na zdjęciu) podkreśla, że to był czas, który wymagał dużo większego zaangażowania i wysiłku zarówno umysłowego, jak i fizycznego.

Pandemia uwidoczniła trudności natury osobistej. – Praca pielęgniarki, która ma bezpośredni kontakt z pacjentami z COVID-19 wywołuje strach i niepokój przed zakażeniem i konsekwencjami z tego wynikającymi. Także ciągle myślenie o zagrożeniu jest wyniszczające, pozbawia satysfakcji, nie pozwala być w pełni dla pacjenta. W konsekwencji osłabia to jakość wykonywanych zadań – zwraca uwagę terapeutka Mirosława Grzeszczyk. Ekspertka podkreśla, że taka sytuacja może doprowadzić do wypalenia zawodowego, a w konsekwencji osłabienia szeregów zawodu pielęgniarskiego. Zwiększy się liczba zwolnień lekarskich, urlopów bezpłatnych.

Mirosława Grzeszczyk

terapeuta uzależnień, Samodzielny Wojewódzki Szpital Publiczny ZZPOZ im. Barbary Borzym w Radomiu

Zawody medyczne są narażone na ogromną odpowiedzialność, tym samym na stres związany z wykonywanymi zadaniami. Lata spędzone przy łóżku pacjenta generują napięcie i wiążą się z pełną gotowością do podejmowania natychmiastowych działań. Dlatego tak ważne jest, by zadbać o odpowiednią higienę emocjonalną. Każdy powinien znaleźć swój sposób na odreagowanie skumulowanych emocji. Mieć wokół siebie przyjazne środowisko, bliskie osoby, które będą gotowe wysłuchać i wesprzeć. Warto też inwestować w samorozwój, by codzienna praca dawała satysfakcję i spełnienie.

[1] Absolwentka Akademii Medycznej w Lublinie, specjalizacja z pielęgniarstwa epidemiologicznego, chirurgicznego oraz zdrowia publicznego, członkini Zespołu Kontroli Zakażeń Szpitalnych w radomskim szpitalu na Józefowie

[2] Kierownik Zakładu Pomocy Doraźnej Specjalistycznego Szpitala Wojewódzkiego w Ciechanowie; absolwent Medycznego Studium Zawodowego w Ciechanowie, Collegium Medicum UMK w Toruniu, Uniwersytetu Medycznego w Łodzi i Państwowej Uczelni zawodowej w Ciechanowie.

[3] Za „Współczesny wizerunek pielęgniarki cz. III”, autor mgr Joanna Lewoniewska, www.medexpress.pl

[4] “Ile pielęgniarek będzie na Mazowszu w roku 2030? Stanowczo za mało”, autor Milena Orłowska, 18 lipca 2018 r., www.plock.wyborcza.pl

[5] Absolwentka Uniwersytetu Medycznego w Białymstoku, studiów podyplomowych z zakresu przygotowania pedagogicznego KUL, wykładowca Kształcenia Podyplomowego dla Pielęgniarek i Położnych oraz w programie „Szkoła Promocji Zdrowia”; ma 15-letni staż pracy jako pielęgniarka oddziałowa w MSS w Ostrołęce

[6] Źródło: NIPIP.

[Elżbieta Lanc, członek zarządu województwa mazowieckiego](#)



[fot. UMWM](#)

[Praca w dobie COVID-19, jak podkreśla Krzysztof Malinowski wymagała dużo większego wysiłku umysłowego i fizycznego](#)



[arch. prywatne Krzysztofa Malinowskiego](#)

[Terapeutka Mirosława Grzeszczyk podkreśla, że zawody medyczne są narażone na ogromną odpowiedzialność](#)



[arch. prywatne Mirosławy Grzeszczyk](#)



[arch. prywatne Beaty Samorajskiej](#)

UWAGA

Informacje opublikowane przed 1 stycznia 2021 r. dostępne są na stronie [archiwum.mazovia.pl](#)